

Czterolistna koniczyna

~~XXXXXXXXXXXXXX~~

"...Tomasz, jaci je taci je, ale chcęwi on nie je...A że on czasem sobie na bok bręknie, podobno chłop tcié mó prawo ? Mój Boże ! Tedż Cę pozdrówióm i z tęskniączką na Cę zmiéróm..."

Taką konstatację, dotyczącą odwiedzin męża u sąsiadki, kończy się jeden z listów pisanych przez kaszubkę Walerkę do siostry Jadwigi od wielu lat przebywającej "na saksach" w niemieckiej Westfalii w okresie międzywojennym. Owe "saksy", losy wielu kaszubów wyjeżdżających w końcu dziewiętnastego wieku, aż do lat międzywojennych, na zarobek do Niemiec, stanowią częsty motyw opowiadań Anny Łajming znanych nam chociażby z tomu "Od dziś do jutra". Aktualnie na półkach księgarskich znajduje się nowy tom tych arcyciekawych opowieści kaszubskich, zatytułowany "Czterolistna koniczyna". Wydawca, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, postarało się o dobrą jakość drukarską książki honorując ~~chociaż~~ w taki sposób unikalną dziś twórczość pisarską Anny Łajming. Pisarstwo stanowiące ewenement poprzez łatwość z jaką autorka przybliży polskiemu czytelnikowi bogactwo kulturowe i dialektologiczne kaszubszczyzny. Ten pomorski region, z urokliwymi włoskami rozrzuconymi w dolinach, między jeziorami i piaszczystymi wzgórkami, nazbyt często to jeszcze jest odkrywany przez naszych twórców jako mało znany skrawek polskiej ziemi. Anna Łajming nie odkrywa swojej ukochanej kaszubszczyzny. Od pierwszych stron każdej z jej książek wiemy, że pisarka jest w środku tej ziemi, w gąszczu problemów żyjących tu ludzi. Dysponując nieprzeciętnym zmysłem obserwacyjnym, talentem narracyjnym, z łatwością wprowadza nas do kaszubskich chęcz i opiótków, wprawnie rysuje charakterystyczne postacie wanożników, przedwojennych parobków, swatek i swatów, dobrodusznych gburów, wiejskich dowcipniśków.

Tych ludzi, w latach zaboru niemieckiego, w najtrudniejszych chwilach terroru, szalejącego grenzschutzu, potrafiły jednoczyć sprawy z pozoru najdrobniejsze, ukazywane sobie wzajemnie jakby przypadkowo, niby codzienne a znaczące. Oto do biednej zagrody na pustkowi¹¹ Dmuchowo przybywają z odległej wioski jeszcze biedniejsi Wawrzonowie ze Swornegac, by za dmuchowską brutkę wydać swego syna Romana pracującego dotychczas u niemieckiego leśniczego. Wartko toczy się rozmowa gospodarzy z przybyszami na temat młodych, których postanowili "pożenić" nie poznawszy nawet wcześniej ze sobą. Jednym z ważniejszych pytań, jakie zadają rodzice panny młodej, jest charakter przyszłego zięcia "...". "Ale żebe ten Roman nie był za Niemcama przesztelowany. Bo mój bracci, jak był jesz młodi, czujeta, przelóził on ze zórobku aż z Westfalów nazód...Ale cóż, cieję co piąte słowo po niemiecku zaszwargotól, aż mu za to nasza matinka łeb warem operzēja, tēj on zaru nalóził polskie słowa!"

Nic to, że niepokorny Roman nie posłucha polecenia rodziców i znalazłszy na trawie czterolistną koniczynę, w przypływie naglej odwagi, podaruje ją Helenie, wyrobnicy podobnie zatrudnionej w leśnictwie. Młodzi sami zdecydowali o swoim losie, pisarka sugestywnie ukazała kilka ważnych na Kaszubach prawd, czytelnik miał okazję zapoznać się z obrazkiem ze swojego życia Kaszubów z przełomu wieków.

Swaty są częstym pretekstem do ukazywania przez pisarkę obyczajów ludu pomorskiego. W jednym z opowiadań wiejski swat Jan, pełniący tam ~~rolę~~ także ważną rolę pośrednika pracy /stręczyciela służby/, postanawia zlitować się nad biednym parobkiem Kubą i ożenić go ze szczerbatą najstarszą córką karczmarza. Ten, ~~zaflekowany~~ zatroskany pechem najstarszej córki, staropanięństwem utrudniającej zamążpójście młodszym siostrą, nie przyjmuje swatów, Przeważa w karczmarzu chytrość, oczekiwanie na zięcia bogatego. Fabułka ta była dla pisarki pretekstem do ukazania kolejnych obrazków z życia wsi, charakterystycznych

postaci.

"... Ju dōwno ni mōm od Waju wiescy, a jō za krajem i za Wama jak tęsknię, tak tęsknię. Teru o nōs wiele sę przemieni-
ło. Niemcama teru rządy taci Hitler, że lēdze ju sę sobie
nie kłaniają..." napisze w maju 1934 z Westfalii siostra
Jadwiga do Walerki.

Narastanie terroru odczuli już w tym czasie Kaszubi na
swoim terenie. Różnorodne są ich reakcje. Przewidują wojnę.
Nie pierwszy raz szykują się do przetrwania. I tu znowu znako-
mite preteksty obyczajowe wykorzystywane przez pisarkę. Raz
" głupi Anton" postanawia kołem / rowerem/, kupionym za pienią-
dze zbierane na wyrobku, pojechać "na saksy do Francycji". Pod
róż, ku uciechu wsi, kończy się kraksą na pobliskim mostku.
Zbliżają się żniwa. "Głupi Anton", silne chłopisko, przyda
się jako parobek gospodarzom. "W kilka tygodni później wybu-
chła druga wojna światowa", zakończy opowiadanie Anna Łajming.
W opowiadaniu "Ojciec chrzestny" gospodarz, ku zdumieniu żony
i sąsiadów, prosi na ojca chrzestnego ^{dla} ~~xxx~~ swego pierworodnego
syna - "głupiego Karola". Mnóstwo obyczajowych perypetii,
zniknięcia owego Karola zapowiadającego wyjazd za granicę.
Mija czterdzięci lat i zgodnie z przyrzeczeniem gospodarza,
/ w myśl którego "Karolu zawsze znajdziesz tu opiekę u swego
chrzestnego syna na starość"/powracający z tułaczki Karol -
"łachmany wisiały na nim w strzępach" - pojawia się w znanej
z młodości zagrodzie. Właściciel nie żyje. Chrześniak przyjmu-
je ojca chrzestnego z szacunkiem. " I sedzce tu u mnie choćbē
na wieci wieków..." Za tydzień, również w piątek, dzień odleg-
łych chrześci, wybuchła druga wojna światowa - kończy opowieść
Anna Łajming.

Z dużym zainteresowaniem, nie odczuwając trudności w
rozumieniu kaszubskich dialogów, czyta się tę książkę zawiera-
jącą moc ciekawostek ze zwykłego życia. Jerzy Dąbrowski

listopad 1985